

Jarosław Wanecki

Moja Perła

Sonety 1986-2006



Książnica Płocka

Jarosław Wanecki

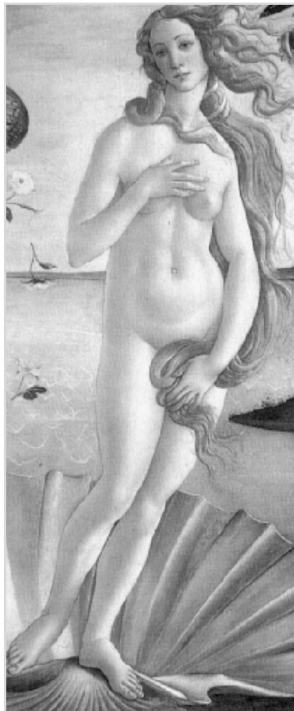
Moja Perła

11 maja 2006

Jarosław Wanecki

Moja Perła

Sonety 1986-2006



"Dla niej helleńscy pieśniarze
Przy złotostrunej cytarze
 Płomienny śpiewali psalm;
Dziewice na jej podnóże
Słały narcyzy i róże
 I pęki zielonych palm.

I stała w blasku i chwale
Cudna, przegięta niedbale
 Wśród marmurowych tych ścian
Z cichym uśmiechem na twarzy
Słuchała morza, co gwarzy -
 Zrodzona z perłowych pian."
 [Lucjan Rydel]

DZIWNOSĆ

**Dziwna mnie dziwność jakaś dziwaczy
Rozdziwnia ludzi na dziw dziwadła
Dziwię się ile dziwów osaczy
Skąd mnie dziwaczność taka napadła.**

**Dziwne są klucia i dziwne bóle
Dziwię się sobie, że aż dziw bierze
Jednakże, gdy słówko usłyszę czułe
Dziwności w sercu chyba nie zmierzę.**

**Niechaj się dziwią dziwadła słynne
Diwy matrony i dziwki winne
A zdziwienie w każdej chwili rośnie**

**Jestem dzikusem, opowiadam dziwy
Zdziczały, szaleństwem szczęśliwy
Zadziwiony cudownie-miłośnię.**

I nagroda w konkursie na wiersz miłosny 1986

POWITANIE

Do twych brzegów przychodzę zmęczony,
Nocnej rozmowy rozdarty puentą,
Posmakować fal spienionych, słonych,
Degustować wzrokiem szczytów piękno.

Bezsensowność kłuje pod powiekami,
Kamienną plażą, ostrością słońca,
Oto marzenie-„jesteśmy sami”,
Wypełniamy ulgą aż do końca.

Nie trzeba mówić, gdy czują usta,
Mowę gestów odbijają lustra,
Palce po twarzach najdroższych wodzą,

Smak, słuch i zapach stanowią bryłę,
Filigranowej postaci miłej,
Niech te chwile nigdy nie odchodzą.

Ałushta

OCZEKIWANIE

**Tam na skałach wysuniętych w morze,
Gdzieś w przestworzach, choć jeszcze na ziemi,
Miało Golgoty ludzkich upokorzeń,
Zamek jest-tęsknoty i nadziei.**

**Jak latarnia bez świetlnego oka,
Wyczekuje stojąc u bram wody,
Może zmieni się cierpień epoka,
Czasy mądrzejszej przyjdą swobody.**

**I przylecą więc gniazda przytulne,
Jaskółki wolne-ptaki szczególne,
Czynić wiosnę w rozumu odmętach,**

**Zasiać dobrobyt, uczynność, wiarę,
I miłość, co nigdy ponad miarę,
Gnuśności sznury wreszcie rozpętać.**

Jaskółcze Gniazdo

NOSTALGIA

Hej, kobieto, daj ze źródła wody,
Podróżnikom, co ze świata płyną,
Niechaj wstąpi w ciała duch swobody,
Zanim znów ruszymy, hen, w dal siną.

Umoczymy zeschłe wargi w zdroju,
Z gór niosącym mgły i deszcze czyste,
By zagościł w sercach duch pokoju,
I wspomnienie dobre o tym wszystkim.

Przytuleni spójrzmy w głębię morza,
I na kwiatów wdzięki w skalnych łóżach,
Usypiajmy myśli, które w duszy,

Biegną niczym strumień w górskiej kniei,
Do samotni polskiej w czas jesieni,
Tam za chwilę będzie trzeba ruszyć.

Ałupka

PODARUNEK

**Oddajmy tęgę ronioną o świecie,
Do źródelka z kroplami słonymi,
A sączona przez otwór w granicie,
Rynnami spływa marmurowymi.**

**Dalej dzielona na dwoje w czarkach,
Pomiędzy nami smutek rozłoży,
I w równych sobie kuli półmiarkach
Lżejsza dla serca - radość pomnoży.**

**Oddajmy tęgę i uśmiech, i wszystko,
Rzekom, jeziorom i rozlewiskom,
Kroplom, co łączą i dzielą w sobie,**

**Radość w wodospad, w strumyczek troski,
Kłótnię w sztorm nagły fal czarnomorskich,
„Fontanną szczęścia” niech będą tobie.**

Bakczisaraj

ROZMODLENIE

**W okadzonej cerkwi półmrok gości,
Grają cienie świec na freskach starych,
A skruszeni ludzie w samotności,
Modlitwą składają swe ofiary.**

**Nad dziedzictwem Rusi pochyleni,
Spoglądamy na złote ikony,
Zapalamy świeczkę! Niech się mieni,
Niosąc zdrowie w nasze polskie domy.**

**I w dom, co naszym będzie schronieniem,
Ulga, radością i pocieszeniem,
Żarem pieca i miłości ciepłem,**

**Nieś modlitwo-od pałacu cara
-To pragnienie. By owoc mych starań,
Nie wybuchł nigdy znudzenia piekłem.**

Jałta

POŻEGNANIE

O winnico Ałuszańskich stoków,
Zatrzaśnięta zieleni dolina,
Daj nam słodycz swoich krymskich soków,
Owoc zamień w hulankowe wino.

Grona niech oddadzą słońca ogień,
I rozgrzeją jeszcze mocniej nasze zmysły,
A wiatr górski niech zaszumi w głowie,
By zgorzknienia tży natychmiast przysty.

O winnico we wrześniowy ranek,
Gdy opuścić ciebie jest zadane,
Niebo płacze. Woal szczyt zakrywa,

Morze pewnie szarpie brzegi sztormem,
Ktoś tam śpiewa jeszcze *Очи чѣрные*,
W parku zwiądnął ostatni kwiatów dywan.

Symferopol

Citta del Vaticano

**Popatrz na plac sukcesu żeglarza,
Którego krzyk wbrew odwiecznym prawom,
Pozwolił majątek swój pomnażać,
Z liściem palmy główną chodzić nawą.**

**Popatrz na plac wokół dwojga fonte,
Granicą kolumny czterech orbit,
Przed bazyliki stoimy frontem,
Błogostawieni urbi et orbi.**

**Popatrz z kopuły jak z lotu ptaka,
Na plac, z którego głos dziś Polaka,
Bezradnie stawia nowy obelisk,**

**Lecz nie dopuszcza krzyku żeglarza,
Co kolejny chciał precedens stwarzać,
Cesarskie i boskie znów rozdzielić.**

Isola Tiberina

**Z małego źródła woda wybija,
Dając ochłodę spragnionym ciałom
Nad fontanierą klasztorną schylam
Głowę. I piję. Lecz znów za mało.**

**Bo każdą kropelką od Asklepiosa,
Komórki i ducha chcę nasycić,
I wywieźć ze świątyń zdrowia posag,
Na polską wyspę cierpień i modlitw.**

**Niechaj wszyscy święci bacznie patrzą,
Na torbę lekarską-tekę żebraczą,
Zbiór hipotez mglistych (co najwyżej),**

**Niemoc, niepewność stawianych sądów,
Choć bliźniutko z wyspy do lądu,
Życiu do śmierci jest pewnie bliżej.**

Scala di Spagna

**A gdzie są gwiazdy światowych estrad,
Wśród tysięcy barw i kwiatów woni,
Co w rytmie wybitym przez Maestra,
Idą statecznie ku mód widowni?**

**A gdzie jest szyk, powabny snobizm,
Wzór niedościgły i niewymowny,
Gdzie najpiękniejsze na schodach nogi,
Czy świat ekranu to świat umowny?**

**Oto skala-doznania rozpiętość,
Między życiem i wizją odległość,
Stopień za stopniem, schodek po schodku,**

**Fascynacja w zawód się zmienia,
Nienasycone zostają pragnienia,
Bezimienne na drabinie półśrodków.**

Fontanna di Trevi

**W dziewiczej wodzie mieni się grosik,
Rzucone z nadzieją „do widzenia”,
Idziemy razem światu ogłosić,
Że, w twoim chłodzie spełnią marzenia.**

**I mocząc rękę, spryskując ciało,
W upalne dni i noce bezwietrzne,
Będzie się jeszcze raz tu być chciało,
Słuchać kaskady szumu koniecznie.**

**A może nam przed ślubu kościołem,
Postawią fontannę cudów-społem,
Szczęście, fortuna i dobre losy,**

**By nasz ocean życia żywiołów,
Spokojny był u łoża i stołu,
By ominęły nas gwałtów ciosy.**

Ponte san Angelo

**Na moście łączącym dwa Tybru brzegi,
Wśród białych posągów ptaków bożych,
Co zamczyska Archaniota strzegli
Pan-ziemię niczyją-stworzył.**

**Na lewo miasto-gwaru swoboda,
Wieczny fajerwerk czasu cesarów.
Na prawo kogut pieje „żałoba”,
Brzeg bólu, cierpienia, płaczu, żalu.**

**I idą ludzie przez most aniołów,
Między życiem i śmiercią pospołu,
Światem boskim i ziemskim rozdarci,**

**Idą czekając wiecznego nieba,
Wiedząc, że powrotu stamtąd nie ma,
A my-cóż bez nich jesteśmy warci?**

Piazza della Minerwa

**Mój ty mały kurczaku Minerwy*,
Z osadzoną mądrością na grzbiecie,
Heroglifem pisaną żeś wierny,
Rzymskim placom kolejne stulecie.**

**Patrzysz sobie na dach Panteonu,
Gdzie ukryte religie antyku,
Roztęskniony dalekiego domu,
Piramidy miast świątyń portyków.**

**Patrzę z tobą i iza się w oku kręci,
Że chociaż w Rzymie wszyscy są święci,
Drogi nasze ominęłyby Rome,**

**Moja nad Wisłę, twoja do Nilu,
Gdzie przyjaciół a i wrogów tyłu,
W ojczyznach pachnących własnym domem.**

***Kurczak Minerwy to pomnik słonia z egipskim obeliskiem na grzbiecie, autor był w przeszłości zbieraczem słoni**

ZŁOTE OBRĄCZKI

Moje serce zabiło raz jeszcze,
Wraz z dzwonami, bilonem na ziemi,
Zadudniło wspomnieniami streszczeń,
Zawaliło okruczem nadziei.

Biel twej sukni mały płatek śniegu,
Połyskuje i mieni się w słońcu,
Tamtej zimy byłeś z nim w przedbiegu
Dzisiaj razem jesteśmy na końcu.

Nadszedł finisz epoki złych gestów,
Wyznań prostoty w krainie baśni,
A ty tęsknoto świecisz wciąż jaśniej,

Muzyką szeptów-tęczą szelestu,
Głuchym dramatem, niemocą pięści,
Żalem do życia straconej części.

SONET SIERPNIOWY

mojej żonie

Oczekiwało długo Tumskie Wzgórze
Kusząc zielenią i zabytków blichtrzem
Pieszcząc pąsowe nadwiślańskie róże
Promieniem słońca, deszczem i wichrem.
Aż przez tarasy wiszące ze skarpy
Pośród tradycji w ozdobie natury
Pójdziemy na nowy szlak nieprzetarty
Przez morza słone, przez tajemne góry.
Oto Tumami idziemy od Fary
A niosąc siebie na znak ofiary
Niesiemy i przeszłe, i przyszłe losy
Aby w magiczny splątały się węzeł
Co najsilniejszym będzie spośród przęseł,
Mostów, którymi ominiemy fosy.

6 sierpnia 1994

OPERACJA PLASTYCZNA

**Zanim poprawisz nos, brwi, usta i uda
Kilkoma cięciami zręcznego skalpela
Gdy cię już zmęczy codzienności utłuda
By w kogoś innego spróbować się wcielać.**

**Zanim zewnętrzną gładzią ślepców oszukasz
Sztuczną krągłością i zębów porcelaną
A w życiu twoim kolejna myśli luka
Odbierze ochotę widzenia się rano.**

**Spoglądając w lustro, spójrz w siebie głęboko
Omiń zmarszczki, fobie, "przeresetuj" zwoje
Przecież w każdym z nas zawsze grają nastroje**

**Dobroć, sielanka, śmiech i.... miłość niewinna
I zło równoważne ! Więc, nie będziesz inna:
Ludzka i pełna życia. NOWA EPOKA.**

Rybacy*

**Czy to świt blady wstał bezszelestnie
Malując smugę czerwieni na falach
Wraz z przyływami niosąc oddech westchnień
Co się przybliża i znowu oddala.**

**Czy to zmierzch zapadł tak nagle i głucho
Chowając słońca kopułę za trzciny
By móc z ukrycia przyglądać się ruchom
Rąk silnych i twardych - ciągnących liny**

**Zarzućmy sieci jeszcze milion razy
By po raz tysięczny wyciągnąć nicość
Nie każdy połów przynosić ma sytość**

**Nie każdy ranek obficie obdarzy
Lecz coś tam ryby, gdy mamy swą pracę
Sieci służebne i wodne pałace.**

***wg obrazu Leona Wyczółkowskiego**

Pont d'Avignon

Trzymam nowiutką fotografię,
Wspominam najdźwięczniejszy dzwon,
I myślę sobie czy potrafię:
Tańczyć jak wtedy w Avignon?

Czy w zamian za nadęte pozy,
Co uderzają w dobry ton,
Przyniosę ci poezję prozy
Tak jak na moście w Avignon?

Ukłon ci składam, proszę karnet,
Wypełnię tańce biało-czarne,
Nawet, gdy nagły spadnie grom.

I kolorowo-tak najprościej,
Jak przy zerwanym wodą moście,
Budujemy własne Avignon.

Avignon

Lac Leman

Wygłaszałeś surowe credo,
Filarem będąc reformacji,
A na jeziorze tryska Jet d'Eael
Totalnej szczyt fontannizacji.

Wypomniałeś wielkie przewiny,
Kościoła grzechy-nie bez racji,
Więc położyli podwaliny,
Wszech internacjonalizacji.

W środku świątyni miejsce twoje,
Zydelek skromny, przy którym stoję,
W wielkiej katedrze (sic) Kalwinie.

A życie? Spójrz-oto Genewa,
Oświetlone kwiaty i drzewa,
I tylko jezioro nie płynie!

Genewa

IMPRESJA

**Wschodzące słońce wnika w źrenicę
Tysiącem barw paryskich witraży
Malując uśmiech na każdej twarzy
Niedoścignionym da Vinci szkicem.**

**Porozszczepiane trójkolorowo,
Mkną od rozety świetlne promienie
Wprawiając w drgania stare kamienie
Gilotyn ostrzem błyszczą nad głową.**

**Od łuku triumfu jak strzała złota
Idziemy przez Elizejskie Pola
Splatając ręce do Zgody koła**

**Dalej wirując na karuzeli
W drzew ogrodowych kwitnącej bieli
Piramidą Luwru stoją wrota.**

Paryż

FAUST

**Dobiegam celu prostego życia,
Chępiąc mądrością, w sławie się pławiąc,
Nagi, bo cóż mam do ukrycia,
Same asy od losu trzymając.**

**Va bank zastawiam w grze duszę moją
Na szali kładąc czas najjaśniejszy,
Duch moralności słabnie pod zbroją
Mefisto szansę ostatnią zwęszył.**

**Rozdziera pragnieniem nowej chuci,
Pokusę do ucha stałą nuci
Podnieca, mami, obrazem nęci**

**Popycha na grzechu wzniołe rafy,
Obłudnie machając cyrografem
W zamian za miłość, co bez pamięci.**

Berlin

Don Kichot

**Szukam wiatru, co zaszumiał w głowie
Przewracając nieopacznie myśli
Żeby jeszcze raz zmysłowy powiew
Oczarował, rozanielił, wyśnił.**

**Szukam cienia i śladu zmiennego
Nierzeczywistych kroków o brzasku
Ikony czasu, mimikry ego
Kształtnej stopy na ruchomym piasku.**

**Szukam, towarzyszem moim bezkres
Rozbite lustro z rozbitym jestem
Pieszczotliwie rozdrapuję rany**

**Patrząc w horyzont szukam nadziei
Obleczonej w powabność Dulcynei
By kochając móc być pokochanym.**

Barcelona



MOJA PERŁA

Otoczyłem moją tzę ściśłym kordonem
Zatrzasnąłem w miąższu złej nadziei słowa
W grób zamieniam to, co miało stać się domem
Rózo wiatrów na szaleńców wyspę prowadź.

Będę towił u jej brzegów perły piękne
Hipokryzjom dam swobody upust tani
Woda, plaża, słońce- przed małżami klęknę
Rozrywając szczęki, zacznę zmysły ranić.

Szukam ślepo! Gdzie zamknięty klejnot morza?
Czy ucieka przed obłędu moim okiem?
W muszli błyszczy tylko krwawa rany łoża

Zalewając pamięć gorzko- słonym sokiem
Nowy kryształ świeci i obrasta nerwem
Dziś umiera pancerz - życie dając perle.

www.wielbiciel.com

**Nie każdy ma tak dobrze jak ty
Że miłość przechodzi jedna za drugą,
Spełniają się wszystkie twoje sny
A każdy księżę chce być sługą**

**Nie każdy ma tak dobrze jak ja
Choć pech prześladowe mnie prawie zawsze
Bo zjawia się twarz taka jak twa
Na którą mogę czasem patrzeć**

**Nie każdy ma tak dobrze jak my
Zastygły w bezruchu nasze sny
I niemo kończy się dalsza wędrówka**

**Budzi mnie koszmar, budzi cię wstyd
Mentolowy haust, enter, klik
Półśmiechy, półgesty i półsłówka.**

KIRKOR

Stabilny żywot prowadząc mentora,
Znudzony półświatem w grach Balladyny,
Zwycięski w najprostszych sąsiedzkich sporach,
Skruszony ciężarem zatartej winy.

Marzy na jawie a pracę pozując,
Pełne kosze malin, jagód i jeżyn-
Grzesznie z Aliną w ukryciu próbują.
Sen jaki? Sen! A tak łatwo uwierzyć.

Gdy pośród banału zwykłej podróży,
W rewiry ciemne lekko się zanurzy,
Niewierny, choć zawsze niedobra pora,

Wiek zbyt dojrzały i ułomne męstwo.
I Mara jak bańka. Spełnienie klęską,
Drogą w samotność do dwóch serc Kirkora.

SPIS SONETÓW

1. Dziwność	6
Sonety z Krymu	
2. Powitanie	7
3. Oczekiwanie	8
4. Nostalgia	9
5. Podarunek	10
6. Rozmodlenie	11
7. Pożegnanie	12
Sonety z Rzymu	
8. Citta del Vaticano	13
9. Isola Tiberina	14
10. Scala di Spagna	15
11. Fontanna di Trevi	16
12. Ponte San Angelo	17
13. Piazza della Minerva	18
Sonety rozproszone	
19. Złote obrączki	19
20. Sonet sierpniowy	20
21. Operacja plastyczna	21
22. Rybacy	22
Eurosonety	
14. Pont d Avignon	23
15. Lac Lemana	24
16. Impresja	25
17. Faust	26
18. Don Kichot	27
Sonety rozdwojonej jaźni	
23. Moja Perta	29
24. www.wielbiciel.com	30
25. Kirkor	31



Jarosław Wanecki - urodził się w 1968 roku w Płocku, gdzie ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej. Absolwent Zespołu Szkół Medycznych na Wydziale Analityki Medycznej w Płocku i łódzkiej Akademii Medycznej, której dyplom otrzymał w 1995 roku. Staż i pierwsze lata pracy wiąże z SZ PZOZ w Płocku. Pod opieką Mieczysława Bąkowskiego w 1999 roku zostaje specjalistą I° z pediatrii. Wraz z Małgorzatą Piskorską i Przemysławem Kapczyńskim prowadzi NZOZ „Nasza Przychodnia”. W 2004 roku pod kierunkiem dr n. med. Stanisława Palczewskiego zostaje specjalistą chorób dzieci.

Pasjonat i społecznik. Debiutuje recenzją teatralną w Tygodniku Płockim (1983) i utworami poetyckimi w Sztandarze Młodych (1986). Zwycięzca konkursu dla płockich licealistów na wiersz miłosny. Laureat konkursów recytatorskich.

Działacz samorządu lekarskiego. Od 1997 roku redaktor prowadzący i naczelny Biuletynu Okręgowej Izby Lekarskiej w Płocku. Delegat na Krajowe Zjazdy Lekarzy, ekspert Krajowej Komisji Wyborczej przy Naczelnej Radzie Lekarskiej.

Członek Zarządu Głównego Unii Polskich Pisarzy Lekarzy, której nakładem wydał kilka wierszy w almanachach i zeszytach UPPL. Sekretarz jury Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego Lekarzy „O pióro Eskulapa”.

Scenarzysta i reżyser „Koncertu na 3 pa” i „Cudu niepamięci” z okazji jubileuszy III LO i „Schola medicorum” na 15-lecie płockiej OIL.

Historyk płockiej medycyny współczesnej. Autor artykułów do Sygnałów Płockich, Gazety Lekarskiej i cotygodniowych felietonów historycznych dla Gazety Wyborczej. W 2005 roku wydał zarys monografii "Szpital Św. Trójcy

w Płocku 1405-2005".

Żona Renata jest prawnikiem, syn Krzysztof uczniem III klasy szkoły